

Wyśmiewasz szariat w Szwecji? Doniosą na ciebie policji!

26 maja 2018

Jan Sjunnesson, szwedzki dziennikarz i działacz praw człowieka, należący do partii Szwedzcy Demokraci został przesłuchany przez policję jako osoba podejrzana o szerzenie mowy nienawiści. Przyczyną było opublikowanie przez niego rok wcześniej na Facebooku fikcyjnych, satyrycznych okładek książeczek, wyśmiewających islamskie prawo szariatu.

„Mustafa chce się przyłączyć” i „Mój dziadek w pracy”

Według Sjunnessona, który nie jest autorem kontrowersyjnych rysunków, obrazki miały być satyrą na wydane też w zeszłym roku w Szwecji książki dla dzieci, z których jedna nosiła tytuł „Mój dziadek ma cztery żony”.

Zdaniem byłego redaktora czasopisma „Samtiden” (wydawanego przez Szwedzkich Demokratów) obecnie największym problemem w Szwecji jest brak wolności słowa, która nie dotyczy tylko oficjalnych mediów, ale coraz bardziej zaczyna ograniczać możliwość wyrażania się zwykłych obywateli. Sjunnesson podejrzewa, że za zgłoszeniem go na policję stoi lewicowa grupa działająca w sieci, Nätthatsgranskaren, zajmująca się wyszukiwaniem „mowy nienawiści” i innych wypowiedzi niezgodnych z obecnie panującą linią poprawności politycznej. Organizacja ta jest jego zdaniem odpowiedzialna za wzrost w ostatnim czasie liczby oskarżeń o przestępstwa „nienawiści”.

Nätthatsgranskaren została założona przez byłego oficera policji, Tomasa Åberga, a jej działalność nie wszystkim wydaje się zupełnie niekontrowersyjna. Nawet Åberg przyznał kiedyś publicznie, że większość osób, zgłaszanych ze względu na mowę nienawiści, to kobiety w podeszłym wieku, co wywołało pewne zaniepokojenie w szwedzkim społeczeństwie. Szerokim echem odbiła się sprawa zadenuncjowanej przez grupę 65-latkę, która

opowiedziała o wielokrotnym dręczeniu i upokarzaniu przez policję podczas trwania dochodzenia.

Jan Sjunnesson stwierdził, że co prawda postępowanie przeciwko niemu zostało oficjalnie zamknięte przez policję w dniu przesłuchania, jednak obawia się, że cała sprawa miała na celu nie tyle postawienie go przed sądem, ile ośmieszenie i zszarganie jego dobrego imienia. Jego zdaniem może być to celowo przeprowadzana taktyka zastraszania i ograniczania wolności wypowiedzi, bowiem wezwanie na policyjne przesłuchanie może skutecznie zepsuć komuś reputację i być dobrym środkiem do uciszenia potencjalnych buntowników.

Autorstwo: Natalia Osten-Sacken z Uppsali

Źródło: Euroislam.pl